



Reakcja ChRL na nowe elementy w polityce zagranicznej USA

Marcin Przychodniak

Władze chińskie traktują działania USA, m.in. wobec Wenezueli, rosyjskich tankowców i Grenlandii, jako potwierdzenie, że amerykańska polityka zagraniczna jest jednostronna i zorientowana na zachodnią półkulę. Nie wpływa to na zmianę celów Chin, ale komplikuje ich politykę wobec Stanów Zjednoczonych. Krótkookresowo ChRL wzmocni krytykę działań USA jako sprzyjających destabilizacji na świecie. Docelowo będzie jednak przekonywać administrację Donalda Trumpa do intensyfikacji rozmów na temat przyszłości Tajwanu.

Od [inauguracji drugiej kadencji Trumpa](#) w styczniu 2025 r. władze chińskie [zaadaptowały się](#) do radykalnych działań USA i transakcyjności prezydenta, zwłaszcza w polityce handlowej. Jednocześnie sygnalizowały gotowość do porozumienia handlowego z USA oraz organizacji spotkania przywódców, co miało być odpowiedzią na styl prowadzenia polityki przez amerykańskiego prezydenta. Efektem [rozmów przewodniczącego Xi Jinpinga z Trumpem](#) w Korei Płd. w październiku 2025 r. było załagodzenie przez Chiny sporów gospodarczych i ustalenie ram kontaktów politycznych, m.in. zapowiedź wizyty prezydenta USA w ChRL w kwietniu br. Władze chińskie nabrały przekonania, że zdecydowana postawa wobec administracji Trumpa jest efektywna, a transakcyjność prezydenta stwarza okazję do postępów m.in. w kwestii statusu Tajwanu.

Chińskie oceny działań USA. Radykalizacja polityki zagranicznej USA, symbolizowana przez [porwanie Nicolasa Maduro](#), zajęcie [rosyjskich tankowców](#) z „floty cieni” czy [deklaracje przejęcia Grenlandii](#), nie zaskoczyła ChRL, zwłaszcza po opublikowaniu przez administrację Trumpa [Strategii bezpieczeństwa narodowego](#) (NSS) w grudniu 2025 r. oraz [Strategii obrony narodowej](#) (NDS) w styczniu br. Część chińskich ekspertów wprost wskazywała na pozytywny wydźwięk NSS dla Chin, zwłaszcza w odniesieniu do zwiększenia amerykańskich wymagań dotyczących finansowania obronności, stawianych sojusznikom i partnerom w Indo-Pacyfiku, głównie Japonii i Korei Płd. Było

to dla Chin wskazaniem, że poziom zaangażowania USA nie jest pewny i zależy od spełnienia określonych warunków.

Działania administracji Trumpa z początku br. zostały odebrane jako wyzwanie, ale również szansa dla polityki ChRL wobec USA. Reakcja Chin miała charakter dwutorowy. W pierwszej kolejności podjęły one próbę zabezpieczenia swoich interesów, m.in. w Wenezueli i Panamie. Powołały specjalną grupę złożoną z przedstawicieli instytucji państwowych, która ma m.in. ocenić podatność chińskich banków na niespłacanie przez Wenezuelę należności z tytułu pożyczek związanych z transakcjami naftowymi. Choć amerykański sekretarz energii Chris Wright potwierdził możliwość dalszych zakupów przez chińskie firmy ropy z Wenezueli, dla Chin będą one mało atrakcyjne bez zniżek udzielanych wcześniej przez reżim Maduro. Przed kwietniową wizytą Trumpa w ChRL władze tego państwa będą w relacjach z USA podnosić również kwestię dwóch portów w Panamie. Koncesje na ich użytkowanie należały do chińskiego podmiotu, ale ich przyznanie zostało w styczniu br. – najpewniej także pod wpływem nacisków Stanów Zjednoczonych – uznane przez sąd w Panamie za niekonstytucyjne. Użytkowanie przekazano czasowo innym firmom, a nowe koncesje mają zostać przyznane za 18 miesięcy. ChRL liczy, że w porozumieniu z USA Panama mogłaby ponownie podjąć decyzję o koncesji dla chińskiego podmiotu albo chociaż zrekompensować straty. Chiny sprzeciwiają się również naciskom USA na rząd Peru, aby wbrew postanowieniom peruwiańskiego sądu objął nadzorem

funkcjonowanie portu w Chancay, w którym większość udziałów ma chińska firma COSCO.

Drugim obszarem działania Chin jest wzmocnienie krytyki USA na arenie międzynarodowej. Choć taka narracja jest obecna w polityce zagranicznej ChRL [od dłuższego czasu](#), to jej dzisiejszy charakter wynika głównie ze skali napięć we współpracy transatlantyckiej. Daje to Chinom dodatkową szansę przedstawiania się światowej opinii publicznej jako państwo stabilizujące relacje międzynarodowe. Jest to istotne m.in. dla wspólnego z Rosją podkreślania negatywnego wpływu NATO na bezpieczeństwo europejskie. Rzecznik chińskiego MSZ wielokrotnie mówił o poszanowaniu suwerenności państw, zarówno w kontekście Wenezueli, jak i Grenlandii. Podczas tegorocznego Światowego Forum Ekonomicznego w Davos wicepremier ChRL He Lifeng podkreślał, że świat nie może się godzić na „prawo džungli” i „narzucanie woli mniejszym przez silniejszych”. Ten sam przekaz prezentował minister spraw zagranicznych Wang Yi podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa w lutym. Był on skierowany zarówno do państw Globalnego Południa, jak i tzw. średnich potęg (*middle powers*), w tym państw UE i NATO. Znalazło to wyraz m.in. podczas styczniowych wizyt w Chinach premierów Kanady i Wielkiej Brytanii. Obaj podkreślali gotowość do rozwoju współpracy z Chinami, a Mark Carney powtarzał też chińską narrację na temat sytuacji międzynarodowej. Chiny z kolei zadeklarowały kupno ponad 100 samolotów od francusko-niemieckiego koncernu Airbus oraz dopuszczenie w br. do swojego rynku irlandzkiej wołowiny (od grudnia 2025 r. dopuszczono już hiszpańską wieprzowinę).

Chiny starają się jednak równoważyć krytyczną ocenę działań USA. Wydźwięk pierwszego oświadczenia MSZ ChRL po amerykańskim ataku na Wenezuelę, w którym wspomniano o „głębokim szoku i silnym potępieniu”, został złagodzony w kolejnym, wydanym dzień później, który mówił już o „poważnym zaniepokojeniu”. Minister Wang po spotkaniu z sekretarzem stanu USA Marco Rubio podczas konferencji w Monachium podkreślał „świetlaną przyszłość relacji z USA”. Władze chińskie kontynuują rozmowy z USA o porozumieniu handlowym i nie zareagowały krytycznie na zapowiedzi Trumpa nałożenia ceł na państwa wspierające Iran, jednego z bliskich partnerów Chin. Nie odrzuciły też wprost zaproszenia do [Rady Pokoju](#), choć rzecznik MSZ ChRL podkreślił przywiązanie Chin do ONZ.

Kontekst Tajwanu. Reakcja ChRL na działania USA jest też związana z jej polityką w Cieśninie Tajwańskiej. Amerykańskie decyzje w sprawie Wenezueli czy Grenlandii nie zmieniają podejścia Chin do Tajwanu, który ma kluczowe znaczenie dla chińskich interesów. Wpływają jednak na postrzeganie możliwości amerykańskiego zaangażowania w obronę wyspy. ChRL reaguje więc ostro (np. gdy USA zgodziły się na sprzedaż broni Tajwanowi w grudniu ub.r.), organizując ćwiczenia wojskowe i demonstrując zdolności do kontroli Cieśniny Tajwańskiej. Chiny interpretują NSS i NDS, a także komunikaty USA wobec Japonii i Korei Płd., w kontekście ich obowiązków obronnych – jako brak zdecydowania administracji Trumpa odnośnie do obrony wyspy i próbę zmiany amerykańskiego

podejścia do sojuszników i partnerów w regionie. Stanowisko USA podważające status Grenlandii jako autonomicznego terytorium Danii może być wykorzystane przez chińskie władze w rozmowach z USA na temat Tajwanu. Kwestie te poruszył Xi podczas rozmowy telefonicznej z Trumpem w listopadzie ub.r., a także w lutym br., gdy sygnalizował nawet możliwość odwołania wizyty amerykańskiego prezydenta w Chinach, jeśli USA będą kontynuować dostawy broni na Tajwan. Trump potwierdził, że chce wypracować porozumienie z Xi w tej sprawie. O bardziej realistycznej, tj. wstrzemięźliwej polityce wspierania Tajwanu przez USA, mówił również podsekretarz obrony USA Elbridge Colby podczas konferencji w Monachium. Te wypowiedzi odpowiadają praktyce działań MSZ ChRL, które w kontaktach z państwami UE podaje w wątpliwość legalność przyjazdów Tajwańczyków do Unii. Odrzuca inne niż własne rozumienie statusu Tajwanu, fałszywie wskazując rezolucję RB ONZ nr 2758 (dotyczyła uznania ChRL za legalnego przedstawiciela Chin w ONZ) jako determinującą status wyspy, a także przedstawiając „zasadę jednych Chin” w opozycji do stosowanej przez inne państwa „[polityki jednych Chin](#)”.

Wnioski i perspektywy. Zarówno skala działania USA, jak i de facto lekceważenie prawa międzynarodowego przez Trumpa wymagają od władz chińskich dostosowywania polityki prowadzonej w kontekście rywalizacji ze Stanami Zjednoczonymi. Nieprzewidywalność administracji USA, a przede wszystkim jej gotowość do nagłych działań wynikających ze zmiennych interesów Trumpa i jego środowiska politycznego powodują, że Chiny obawiają się wykorzystania siły wobec swoich partnerów, np. Iranu i Kuby. Dlatego w ramach przygotowań do wizyty Trumpa Chiny będą wzmacniać przekaz o współpracy obu państw w zakresie własnych interesów w różnych regionach. Próbują w ten sposób zneutralizować niebezpieczeństwo wynikające z amerykańskiej oceny sytuacji międzynarodowej, w której USA rezerwują sobie prawo do interwencji zarówno na zachodniej półkuli, jak i w innych regionach, w tym w Indo-Pacyfiku.

Dynamika relacji USA–ChRL oznacza jednocześnie coraz mniejszą podmiotowość UE w polityce chińskiej. W ocenie Chińczyków polityczne znaczenie Unii maleje, a jej postulaty wobec ChRL (dotyczące ograniczenia wsparcia dla Rosji czy kwestii konkurencyjności i polityki przemysłowej) stanowią dowód na słabość UE. Taką argumentację przedstawiciele ChRL prezentują też w bezpośrednich kontaktach z przywódcami państw członkowskich. Chińczycy sugerują też, że UE powinna przygotować się na wznowienie rozmów z Rosją i takie tezy suflują w rozmowach z europejskimi politykami. Władze chińskie będą więc pozytywnie oceniać ewentualny antyamerykański charakter wypowiedzi unijnych polityków, ale nie wyjdą z konstruktywną propozycją w odpowiedzi na postulaty UE, m.in. w sferze gospodarczej. Dla UE i Polski oznacza to konieczność bardziej zdecydowanego [stosowania wobec ChRL instrumentów](#) gospodarczych i w polityce bezpieczeństwa, zarówno w ramach Unii Europejskiej, jak i – w wypadku braku zgody państw – „koalicji chętnych”